

Stanisławskiego na Galerii Gankowej, droga Korosadowicza na Małym Młynarzu czy drogi Puškáša na Wołowej Turni, dając jedynie ich mniej lubiane słowne opisy. Dużym mankamentem jest to, że przewodnik nie zawiera indeksu nazw i nazwisk, co oczywiście utrudnia korzystanie z niego. Informacje historyczne ograniczone są do podania jedynie autorów pierwszych przejść.

Rudaw Janowic

Marián Bobovčák, Marián Jacina: Vysoké Tatry – západná časť. „Litvor”, Štrbské Pleso, 2010 – s.206

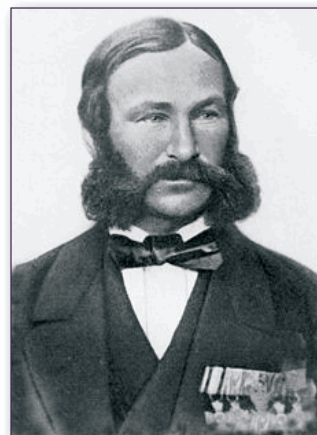
DWA WYPADKI W TATRACH

W niedzielę 13 marca w jednym z żlebów Koszystej opadających do Doliny Pańszczycej doszło do tragedii lawinowej, w której wyniku śmierć poniosło troje członków Akademickiego Koła Przewodników Tatrzańskich z Krakowa. Byli to bardzo doświadczeni turyści i narciarze – o 30-letnim stażu i bogatej praktyce. W akcji uczestniczyło 40 ratowników z 3 psami lawinowymi, ofiary po odkopaniu na głębokości 1,5–2 m dawały oznaki życia, dwie zdołano przerzucić do szpitala, żadnej nie udało się jednak uratować. Zginęli Barbara German oraz małżeństwo Anna i Bogdan Frydryszakowie. Cały zespół liczył 7 osób, można wyrazić przypuszczenie, że wejście w ryzykowny żleb nastąpiło w wyniku złudnego poczucia bezpieczeństwa w grupie – w pojedynkę nikt by się na to nie odważył. Historia ratownictwa lawinowego zna więcej takich przypadków. Inna zła wiadomość obiegła Zakopane w dniu 22 marca: podczas wycieczki granią Długiego Giewontu wskutek potknięcia spadł na stronę północną 400 m i stracił życie młody i popularny pod Giewontem ratownik TOPR, Jakub (Kuba) Stawowy. Przysięgę ratowniczą złożył w r. 2006, miał za sobą 30 wypraw i ok. 300 zwózek. Spoczął w rodzinnym Kościelisku, pożegnany w „Tygodniku Podhalańskim” z 1 kwietnia 2011 roku.

WIEŚCI Z GÓR

● 19 marca Jason Stuckey i John Friehe zrealizowali drugie wejście zimowe na Mount Huntington (3731 m) na Alasce. Weszli w linii West Face Couloir (85°, 1000 m), walcząc z silnym oblodzeniem skały. Wspinaczka zajęła im 23 godziny *up and down*, a cały pobyt w Alaska Range zamknął się w 48 godzinach. Pierwsy w zimie stanęli na tym szczyście 12 marca 2007 Colin Haley i Jed Brown w 15-godzinny sprincie. (*Rudaw Janowic*) ● Z roku na rok zwiększa się zainteresowanie zimą w górach Azji poradzieckiej. 14 marca Michail Arabadzijew, Dmitrij Pribyłow, Siergiej Romanienkow i Igor Sztzyk weszli jako pierwsi w zimie na jeden z najwyższych szczytów Pamiru – Pik Rewolucji (6940 m). Zmiana nazwy tego wysokiego szczytu na razie pozostaje na papierze – w użyciu jest dotychczasowa. ● W dniach 18 i 19 lutego w rejonie Elbrusu doszło do kilku zamachów wymierzonych w ruch turystyczny. Poważnie uszkodzono linie kolejki, w ostrzelanym pojeździe zginęło 2 wycieczkowiczów, kilku odniosło rany. Władze zamknęły region, nastąpił nagły odpływ gości i turystów. Sytuacja normalizuje się, ale wciąż pozostaje napięta. (*Rudaw Janowic*) ● W r. 2011 brytyjski Alpine Club Climbing Found współorganizuje i wspiera finansowo wyprawę w Gorakh Himal w Nepalu (kierownik Julian Freeman-Attword), w chiński Tien-szan (John Town) i w Cordillera Carabaya w Peru (Tom Ripley). Wszystkie mają zamierzenia eksploracyjne i plany wejść na dziewicze szczyty. W wyprawie do Chin uczestniczy też polska para, Iwona i Tadeusz Hudowscy. ● „Mocnym uderzeniem” himalajskiej wiosny będzie słoweńska wyprawa na Makalu w składzie Rok Blagus, Luka Lindič, Boris Lenarčič i Marko Prezelj (kierownik) z udziałem Amerykanów Steve House'a i dra Scotta Boughtona. W planie są wielkie drogi ścianowe – w stylu alpejskim, bez tlenu i poręczowarów. ● Kinga Baranowska na najbliższy sezon zaplanowała wejście na Makalu, Paweł Michalski połączył się z Rumunem i 2 Włochami, by wspólnie zaatakować Kangchendzöngę. Kinga ma już 7 szczytów ośmiotysięcznych – z najpoważniejszych brakuje jej jeszcze Makalu i K2. ● Wzór do naśladowania: Hiszpan Carlos Soria (rocznik 1939) ma za sobą 9 ośmiotysięczników i w wieku 72 lat wybiera się w tym sezonie na Lhotse. Koronę Himalajów chciałby skompletować na swoje 75. urodziny. ● Ale mamy nie tylko seniorów. Czeski fenomen Adam Ondra (17) w lutym i marcu przeszedł w Hiszpanii on sight (a vista) 5 dróg 8c+, w tym głośną 40-metrową Mind Control. Dotąd przejście w tym stylu miała tylko jedna na świecie droga a dokonał go Patxi Usobiaga. W Ameryce wychynął nowy talent: 9-letnia Ashima Shiraishi. W Hueco Tanks w Teksasie pokonała serię dróg o trudnościach od V9 do V11/12. Była bliska pierwszego „kobiecego” powtórzenia drogi Right Mautini z oceną pełnej V12. Obecnie z dwoma równoletkami wybiera się na ósemki w Red River Gorge.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs201103.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Prof. dr Heinrich Barth (1821–1865)

GŁOS SENIORA

RACZYLI ODWIEDZIĆ TATRY

Idąc za przykładem dawniejszych publicystów spiskich, w „Wierchach” 1962–64 Juliusz Zborowski ogłosił w trzech odcinkach pracę pod powyższym tytułem, poświęconą pobytom w Tatrach palatynów, arcyksiążąt i dygnitarzy habsburskich a także dzielnego turysty, króla Saksonii Augusta II. Ale nie tylko koronowane głowy zaszczycały wizytami Tatr, pojawiali się też wysokiej rangi duchowni, głośni artyści, światowej sławy uczeni. Powszechnie znane są postaci Wahlenberga, Hunfalvyego czy małżeństwa Curie (Rysy w 1899), przypomnijmy jednak do cna zapomniane nazwiska takie, jak geolog Roderick Murchison, geograf Karl Ritter, twórca psychoanalizy Sigmund Freud czy autor „Wielkiej wojny białych ludzi” Arnold Zweig. Także inni poszli w zapomnienie, a jednym z nich był sławny niemiecki badacz Afryki, geograf, archeolog i podróżnik, prof. dr Heinrich Barth, który w połowie sierpnia 1862 r. zwiedził Tatry Polskie i część Spiskich. W latach 1845–48 obszedł on dookoła kraje Morza Śródziemnego od Gibraltaru po Konstantynopol zaś w 1849–55 odbył „epokową”, jak pisano, podróż odkrywczą do Afryki północnej i zachodniej. W r. 1858 prowadził badania w Azji Przedniej, w różnych latach intensywnie chodził po Alpach. Dziś notowany jest nawet w naszych encyklopediach PWN. W literaturze tatrzańskiej nie został dotąd, jak się zdaje, zauważony, a powód przeoczenia był prosty: o swojej wycieczce wspominał tylko mimochodem w opisie całkiem innej przygody, mianowicie podróży odbytej w jesieni 1862 r. przez wnętrza europejskiej części Turcji – aż do Saloniki w Grecji. Sam wypad w Tatry nie był niczym niezwykłym, niepospolita była jednak postać turysty, dlatego warto ten epizod przypomnieć, tak jak Barth sam go skromnie i zwięźle odnotował. Wymowny jest też zachwyt, w jaki Tatry wprawiły tego znawcę gór i bywałego w świecie wędrowca. We wstępie do wydanej w r. 1864 w Berlinie książki „Reise durch das Innere der Europäischen Türkei” nasz bohater wspomina:

Obdarzony najśliczniejszą pogodą, zwiedziłem niezwyklej urody centralno-karpacki węzeł górski Tatr – w pełnej jego postaci, tak jak wyrasta z płaskiej równiny dolinnej jako prawie odosobniona grupa górska. Najpierw od strony północnej z Zakopanego („Zakopana”) i Kościeliska, a następnie nieporównanie wspaniałym (unübertrefflich großartigen) szlakiem przez Dolinę Siedmiu Stawów (Sieben-Seenthal – Dolina Gąsienicowa) i przez dzielącą doliny, nie całkiem łatwą grań Zawratu (Sabrat) do Doliny Pięciu Stawów a z niej do Doliny Rybiego Jeziora i do Jaworzyny (Javorino). Później na południowej stronie z miłego zakładu wodoleczniczego Szmeksu (Schmöks – dziś Smokowiec) w dniu 21 sierpnia (1862) dokonałem wejścia na Łomnicę, niestety z widokiem nieco przyćmionym przez mgły. (...) Rzadko widywałem pasmo górskie, które by zapewniało krajobraz tak majestatyczny, jak Karpaty Centralne oglądane z drogi z Zaborni (Sobornie) do Nowego Targu.

Fala opadów przeszkodziła mu w dalszym wycieczkowaniu, zwiedził pobieżnie Spisz i część Węgier wraz z Siedmiogrodem, zapowiedział też, że jeszcze w Tatry wróci. Nazwy *Karpaty Centralne* i *Dolina Siedmiu Stawów* w niemieckiej literaturze już wtedy powoli wychodziły z użycia. Pobyt Bartha w Tatrach – być może pod wpływem słynnych wykładów prof. Karla Rittera – odnotowuje m.in. duży Brockhaus (np. t.2 1898). Jego książki należą dziś do klasyki podróżniczej a uczonego wspomina w nich liczne inne penetracje górskie, m.in. na terenie dzisiejszej Bułgarii. 1

Do ciekawszych należy jego próba wejścia na Olimp w połowie października 1862 r., przerwana wysoko pod skałami głównych wierzchołków. Gdyby miał lepszych przewodników, wyprzedziłby faktycznych zdobywców szczytu o całe półwiecze. Warto też przypomnieć, że Barth w r. 1855 jako pierwszy przywiózł do Europy – zresztą dojrzałe graficznie – rysunki modnych dziś wśród wspinaczy gór Hombori w Mali, w których pobliżu mieszkał kilka miesięcy. Autorzy WEGA (tom V) słusznie widzą w nim odkrywcę tej niezwyklej skalnej krainy. Czy był związek rodzinny między nim a słynnym pionierem alpinizmu solowego i niedoszłym badaczem Afryki, zmarłym tam w wieku 31 lat, Hermannem Barthem, nie próbowaliśmy ustalić.

Józef Nyka

ROK 2010 W GÓRACH PAKISTANU

To był zły rok – stwierdzają pakistańscy działacze. Rejestrowany ruch wyprawowy w góry najwyższe kraju latem objął tylko 25 wypraw z łączną liczbą 230 uczestników. Plany były ambitne: 10 wypraw przewidywało dublety GI – GII bądź BP – K2, jedna obstawiała aż 4 cele. Pogoda była zmienna i rezultaty zdobywcze odpowiednio skromne. Tylko 12 ekip zrealizowało wejścia na szczyty, na których stanęły łącznie 53 osoby – najliczniejsze na Gasherbrumach I (12) i II (24). Nanga Parbat zdobyły dwie wyprawy (9 osób), Broad Peak też dwie (8). K2 oblegano 7 wypraw z rzeszą 52 wspinaczy. Szczyt pozostał bez wejścia a na dodatek z piętnem dwóch ofiar śmiertelnych i skandalu z rzekomym sukcesem skyrunnera Christiana Stangla. W akcji były też zespoły polskie – bez osiągnięć szczytowych, o czym pisaliśmy już w GS. Sezon zimowy zainteresował 3 wyprawy i jednego solistę. Przyniósł on pierwsze zimowe wejście na Gasherbrum II (2 II 2011, zob. GS 2/2011). Planowanych wejść na siedmiotysieczniki G V, G VI, Spantik, Latok i Tahu Rutum nie udało się zrealizować. Na K2 życie stracili 18 lipca Bułgar Pytyr Unziew z powodu choroby górskiej i 6 sierpnia szwedzki narciarz Fredrik Ericsson wskutek 1000-metrowego upadku z niebezpiecznej „Butelki”.

ALPY SZWAJCARSKIE

Ratownicy szwajcarscy opublikowali szczegółowe dane o wypadkach w ich górach w r. 2008. W górskiej biedzie znalazło się łącznie 2277 osób, o 6% więcej niż rok wcześniej. Ofiar śmiertelnych zanotowano 104 – tym razem o 15% mniej niż w r. 2007. Najtragiczniejsze żniwo zbierają co roku wycieczki turystyczne (39 ofiar) i wejścia typu alpejskiego (27). Z nartami wiążą się 22 zgony. Na porządku dziennym są utknięcia w skałę. Wspinaczki sportowe pociągają za sobą dużo interwencji, ale niewiele wydarzeń śmiertelnych (6). Ani w r. 2008, ani w 2007 nikt nie zginął od piorunów. Jako przyczyny utraty życia podawane są w przewadze upadki (72) i lawiny (15), na trzecim miejscu idą szczeliny (7). W r. 2008 20 tragedii miało miejsce w terenie skalnym a aż 43 w lodzie, śniegu czy firmie. Zabijają się przeważnie mężczyźni (80), znaczny procent ofiar stanowią obco-krajowcy (45). Najbardziej niebezpiecznym wiekiem jest przedział 50–60 lat, aż 13 ofiar (13%) stanowili w omawianym roku ludzie po siedemdziesiątce. Wciąż złe notowania mają wędrowni i wspinaczki samotne: ze 104 ofiar nie mniej niż 40 to różnego rodzaju soliści, i to w dużej liczbie ludzie po 50. roku życia.

ROZCZNICE

Czesław Mrowiec przekazał nam bogaty 240-stronicowy zeszyt 1–3/2010 organu PTTK „Gościńiec”. Ukazał się w nim duży materiał „Ważniejsze rocznice w roku 2011”, przypominający jubileusze zasłużonych turystów, w tym kilku taterników. I tak 150 lat temu (8 grudnia) urodził się pierwszy zdobywca Buczynowych Turni i Kozich Czub, ks. Walenty Gadowski, członek honorowy KW, podobnie jak urodzony 140 lat temu Antoni Ojrzyński. W tym roku mija 120 lat od dnia urodzin Mieczysława Świerza i 100 lat od śmierci jego równie zasłużonego – szczególnie dla Tow. Tatrzańskiego – ojca Leopolda. 23 października święcona będzie 110 rocznica urodzin Konstantego Narkiewicza-Jodki. Przypomniano, że 70 lat temu zostali zgładzeni przez Niemców i Rosjan Helena Marusarzówna i Mariusz Zaruski a w nurtach Dunaju utonął Stanisław Motyka. Nie pominięto też w „Gościńcu” dwóch ważnych funkcjonariuszy aparatu PRL, życiowych sprawom turystyki i taternictwa, zasłużonych m.in. dla organizacji i finansowania wypraw: wojewody katowickiego Jerzego Ziętka (1901–1985) i długoletniego przewodniczącego GKKF i GKKFiT, Włodzimierza Reczka (1911–2004).

„KARAKORUM” HEICHEL TOM II

W styczniu Wolfgang Heichel odebrał z drukarni drugi tom swojej „Chronik der Erschließung des Karakorum”. Książka – 460 stron formatu A4 – ma podtytuł „Teil II – Central Karakorum I” i jest kontynuacją części pierwszej o tym samym tytule, z dopiskiem „Teil I – Western Karakorum”, wydanej w r. 2003 przez Alpenverein jako zeszyt 36 serii Wissenschaftliche Alpenvereinshefte (recenzja w GG „Nowości wydawnicze” z dn. 10.12.2003). Drukował ją wtedy w Polsce Alek Lwow. Obszar objęty tomem II to część południowa Karakorum Centralnego, grupy górskie: Rakaposhi-Malubiting, Haramosh i Spantik-Sosbun Mountains. Dzieło wydał Instytut Geodezji Uniwersytetu Bundeswehry w Monachium w nakładzie 250 egzemplarzy, jako kolejny tom własnych zeszytów naukowych. Książka ma poważny wkład polski, zawiera bowiem 3 arkusze map dużego formatu oraz 22 mapy szczegółowe autorstwa Jerzego Wali. Skład komputerowy wykonał Aleksander Lwow. Autor dziękuje osobom z wielu krajów za przekazane materiały i zdjęcia – z Polski Bogdanowi Jankowskiemu, Januszowi Majerowi, Jackowi Wiltosińskiemu, Januszowi Skorkowi i Danucie Piotrowskiej.

Książkę otwiera rozdział prezentujący podział Karakorum na grupy górskie w ujęciu historycznym. Szerzej omówione są systemy podziału zaproponowane przez Jerzego Walę i specjalistów japońskich, Sadao Karibe i Tsuneo Yamamoriego. Następnie autor przedstawia kartografię rejonu i w kolejnym rozdziale osiągnięcia poznawcze pierwszych podróżników, od roku 1665 (François Bernier) po rok 1891, w tym działalność Godfrefa T. Vigne’a w 1835 roku. Więcej miejsca poświęca podróżom braci Schlagintweit w latach 1854–1857 i dokonaniom Great Triangulation Survey of India pod dowództwem kpt. T.G. Montgomeriego 1855–1860. Nie brak oczywiście ekspedycji Godwina Austena z lat 1860–61 i innych ważnych wypraw. Warto dodać, że W. Heichel jest „specjalistą” od braci Schlagintwejtów, a jego artykuł o Adolfie, wykorzystujący nowe źródła znalezione w bibliotece uniwersyteckiej w Berlinie, zamieścił japoński rocznik „Sangaku” w 2009 roku.

Kolejny rozdział omawia wszystkie wyprawy eksploracyjne od r. 1892 do 2002, począwszy od ekspedycji W. Martina Conwaya w 1892 r., poprzez dokonania Fanny Bullock-Workman i Williama Hunter Workmana, wyprawę księcia Abruzzów 1909, aż po ekspedycję naukową uniwersytetu w Getyndze z lat 2002–2003.

Główną część książki stanowi obszerny dział opisujący szczegółowo wszystkie grupy i podgrupy górskie, podający zestawienia szczytów i przełęczy oraz treściwe opisy wypraw alpinistycznych, działających w tych rejonach. Dział ten zawiera masę fotografii, a jego integralną częścią są doskonałe mapy Jerzego Wali, dzięki którym przyswojenie ogromu informacji zawartych w pracy staje się w ogóle możliwe. Dzieło wyposażone jest w szczegółowe zestawienie literatury źródłowej oraz indeks nazw i osób.

Janusz Majer

TATRY – NOWY PRZEWODNIK

Dwójka słowackich autorów, Marián Bobovčák i Marián Jacina, przygotowała nowy przewodnik wspinaczkowy po Tatrach Wysokich. Zawiera on opisy ścian na wybranych 22 szczytach, w tym tak znanych, jak Gierlach, Batorywiecki, Ganek (Galeria), Mały Młynarz, Kaczy Mnich czy Młynarczyk. Ogółem przeszło 200 dróg. Podstawą opracowania są kolorowe fotografie ścian z rysowanymi w nie liniami dróg plus schematy rysunkowe lub (i) opisy słowne. Jako cel autorzy postawili sobie kompletne opisanie dróg na wybranych obiektach, co jednak w pełni im się nie udało. Na Małym Młynarzu brakuje zdjęcia północno-zachodniej ściany, pomimo zapewnienia (s. 6) o zamieszczeniu zdjęć wszystkich opisywanych ścian. Pominięto w ogóle drogę Hobrzańskiego oraz drogę Misiurewicza i Uchmańskiego. W opisie tej samej góry nie uwzględniono takich popularnych polskich nazw jak „Sprężyna”, „Kurtykówka” czy „Gdański Komin”, utrwalonych w druku np. w przewodniku Cywińskiego, podanym zresztą na końcu książki (s. 204) jako źródło informacji. W innych miejscach tekstów nazwy polskie przewijają się. „Skorkówka” (Książczyk, Piekutowski i Skorek, s. 179), opisana jako hakowa, jest klasyczna już od roku 1976.

Jak wiadomo, opisać i naszkicować drogę wspinaczkową, tak żeby następcy nie błędzili, nie jest wcale łatwo. Z mojej tatrzańskiej praktyki pamiętam siebłądność schematów robionych przez Jana Wolfę. Mając w plecaku szkie Wolfę wspinałem się bez wahań i pomyłek... Zwróćmy też uwagę, że większość dróg z początków sportowego taternictwa ma w przewodnikach jedynie opisy słowne, których użyteczność różnie bywa oceniana. Omawiany przewodnik tej sytuacji nie zmienia. Pomimo świetnej okazji, nie zamieszczono w nim schematów takich dróg, jak Komin